

Roraty (Warszawa - Bemowo)

Poniedziałek, 23 grudnia

Ml 3, 1-4; 4, 5-6; Łk 57-66

Podczas naszych rozważań mówiliśmy o ewangelizacji słowem, modlitwą i cierpieniem. Dziś chcemy podjąć temat ewangelizacji własnym życiem..

Papież Paweł VI w adhortacji o ewangelizacji w świecie współczesnym mówi nam, że "ewangelizować, znaczy przede wszystkim świadczyć zwyczajnie i wprost o Bogu objawionym przez Jezusa Chrystusa, w Duchu Świętym" (EN 26).

Znane przysłowie mówi: "Słowa uczą - przykłady pociągają". Codziennie zalewani jesteśmy potokami słów. Widzimy, jak często słowo i przykład rozmijają się. Przekonująca siła świadectwa własnego życia wynika stąd, że w postępowaniu, w podejmowaniu konkretnych życiowych decyzji można przekonać się o prawdzie wypowiedzianych słów, według ewangelicznej zasady podanej przez Jezusa: "Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo rodzi dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce (Mt 7, 16-18).

Wielką moc posiada świadectwo życia Maryi, składane Jezusowi tak za Jego życia, jak i po Jego śmierci. Po wniebowstąpieniu Chrystusa, Maryja przykładem własnego życia była ewangelizatorką pierwszych chrześcijan, którzy na Jej przykładzie kształtowali swoją duchowość.

Współpraca z Bogiem w ewangelizacji świata domaga się od nas świadectwa życia. Gdyby ktoś nie znający Chrystusa i Jego Ewangelii zaobserwował nasze życie:

- wypowiedziane przez nas słowa,
- realizowane przez nas ideały,

- podejmowane przez nas decyzje,
- kształtowane przez nas rodziny i wspólnoty,

do jakiego doszedłby wniosku? Kogo lub co, musiałby uznać za naszego "pana"?

Dobro jest silniejsze od zła. Im więcej obserwujemy zła na świecie, tym bardziej niech nas przejmują słowa św. Pawła - Apostoła Narodów: "Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!" (Rz 12, 21). Amen.